

Bajka o samotnej Zosi Pewnego słonecznego poranka mała Zosia usłyszała otwierające się drzwi w swym pokoju chwilę później zobaczyła swoją mamę Monikę która z uśmiechem na twarzy powiedziała do niej Zosiu czas wstawać to już nowy dzień. Mała Zosia zawołała do mamy Już, wtedy mama Monika zamknęła drzwi za sobą. Zosia po chwili przetarła oczy i powiedziała do siebie kurcze czas wstawać choć nie lubię wychodzić z łóżka jak jest tak wcześnie. Podeszła wtedy do okna w swoim pokoju zobaczyła patrząc przez nie wrzask słońca otulający letnie kwiaty nad którymi latały kolorowe motyle przez chwilę odczuła radość chociaż nie lubiła porannych pobudek. Dla dorosłych „jak wielu nam w życiu widok za oknem w domu w naszym dzieciństwie dodawał siły do dnia i radości do jego poznania” pamiętacie. Zosia szeroko uśmiechnęła się do siebie wyszła z pokoju do kuchni zobaczyła mamę Monikę tatę Arka i brata Jasia którzy trzymali w rękach wielki tort urodzinowy w pewnej chwili zabrzmiał śpiew Sto lat Sto lat niech żyje nam, niech żyje nam Zosia. Wszystkiego Najlepszego z okazji siódmych urodzin kochanie powiedzieli rodzice i brat razem wdzięcznie. Mała Zosia roześmiała się radośnie zdmuchnęła świeczki z tortu i pomyślała w głowie swoje urodzinowe życzenie. Jej życzenie było proste a zarazem zaskakujące chciała bym być już dorosła. Dla dorosłych „któż z nas czytelniku będąc dzieckiem lub młodym człowiekiem nie myślał aby być już duży i dorosłym” Chwilę później siedmioletnia Zosia zjadła śniadanie ubrała buty utuliła mamę, tatę, brata i